

4. 20. 13. 57.

4. 20. 73. 57.

1918.

W ręczenie Sztandarów
Wojsku Polskiemu
==== we Francji ====

==== NAKŁADEM ====
KOMITETU NARODOWEGO POLSKIEGO
====
W Drukarni M. Flinikowskiego w Paryżu

4. 20. 13. 57.

4. 20. 13. 57

1918

W ręczenie Sztandarów
Wojsku Polskiemu
==== we Francji ====

==== NAKŁADEM ====
KOMITETU NARODOWEGO POLSKIEGO
====
W Drukarni M. Flinikowskiego w Paryżu

Województwo Warszawskie
Województwo Warszawskie
Województwo Warszawskie



Der

Minist. W. R. u. O. P.

30. IV. 23.

WRĘCZENIE SZTANDARÓW WOJSKU POLSKIEMU WE FRANCJI

DNIA 22 czerwca 1918 w Szampanji odbyła się pamiętna uroczystość wręczenia sztandarów wojsku polskiemu i złożenia przez nie przysięgi.

Związana z Polską nićmi odwiecznej przyjaźni *Francja*, która przed rokiem dekretem z d. 4 czerwca 1917 stworzyła pierwszą od 1831 r. samodzielną armję polską i odtąd na utrzymanie jej łoży, postanowiła nadać tej uroczystości pierwszorzędne znaczenie polityczne przez udział w niej Prezydenta Rzeczypospolitej i Ministra spraw zagranicznych. Bezpośrednio po deklaracji wersalskiej z dnia 3 czerwca 1918, w której *Francja* wraz z Anglją i Włochami przez swoich prezesów-ministrów stwierdziły, że « stworzenie zjednoczonego i niepodległego państwa polskiego, mającego wolny dostęp do morza, stanowi jeden z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju oraz rządów prawa w Europie », miał nastąpić czyn, będący początkiem jej urzeczywistnienia : symboliczne przyjęcie wojska polskiego w szereg armij sprzymierzonych.

W obecności przedstawicieli tych armij *Komitet Narodowy Polski*, sprawujący polityczne kierownictwo armji polskiej i uznany przez cztery mocarstwa sprzymierzone za oficjalną organizację polską zagranicą, wręczał sztandary Prezydentowi Rzeczypospolitej Francuskiej z prośbą, ażeby on wręczył je armji polskiej, zastępując w tem nieistniejącą dziś jeszcze zwierzchniczą władzę państwa polskiego.

Otrzymywało sztandary młode *wojsko polskie*, złożone z ochotników, którzy tak jak przed wiekiem legioniści Dąbrowskiego zbiegli się ze wszystkich stron, aby walczyć o odzyskanie Ojczyzny. Największej liczby dostarczyli wychodźcy z Ameryki, stwierdzając tem nierozzerwalność węzłów z Polską, wytworząc wiekopomną tradycję ofiary i zasługi narodowej emigracji polskiej za oceanem i zastępując kraj macierzysty, odcięty w tej chwili od Francji linją nieprzyjacielskiego frontu. Ale obok nich stanęły tysiące ochotników ze wszystkich części Polski : z Wielkopolski i Śląska, z Królestwa i z Galicji, z Litwy i Rusi, a duży też zastęp dała emigracja francuska i to takich, którzy walczyli już od początku wojny i których liczni towarzysze broni, złożywwszy życie w ofierze, nie doczekali tej chwili. Obok żołnierzy z armji amerykańskiej i kanadyjskiej znaleźli się tu weterani z armji francuskiej i rosyjskiej, żołnierze którzy porzucili szeregi niemieckie i austriackie, legioniści z pod Pilsudskiego, zbratani dzisiaj z oficerami korpusów polskich w Rosji.

*
**

Sztandary ofiarowały wojsku polskiemu cztery miasta francuskie : Paryż, Verdun, Belfort i Nancy.

Oto brzmienie jednomyślnej uchwały Rady miejskiej Paryża z 25 marca 1918 r.

« Rada, pragnąc uczcić męstwo Polaków z Europy i Ameryki, którzy przysięgli walczyć u boku armji francuskiej za sprawę prawa, honoru i sprawiedliwości, postanawia ofiarować w holdzie armji polskiej jej pierwszy sztandar. »

Jeszcze wcześniej, bo 28 lutego 1918 powzięło podobną, również jednomyślną uchwałę bohaterskie miasto Verdun, na wniosek swego Prezydenta, p. Robin, który uzasadniając go powiedział :

« Holdem męczeńskiego miasta dla męczeńskiego narodu, a zarazem wielkim zaszczytem dla miasta Verdun będzie ofiarowanie sztandaru, godła ich dalekiej ojczyzny, walecznym, którzy razem ze sprzymierzonymi armjami walczyć będą za sprawę sprawiedliwości i prawa oraz za odbudowanie wielkiej Polski, przyjaciółki Francji ».

Dnia 13 kwietnia 1918 r., powzięło miasto Belfort następującą uchwałę :

« Zważwszy, że Polacy zamieszkali we Francji zaciągają się aby walczyć z Niemcami i bronić świętej sprawy wolności, formowani w pulki, mające stanąć obok wojsk naszych i z nami sprzymierzonych, że Verdun i Paryż, miasta-ofiary niemieckiego barbarzyństwa, ofiarowały dwum pierwszym pulkom polskim sztandar, znak ich uciśnionej ojczyzny, że miasto Nancy, które także doznało straszliwych bombardowań, zamierza również ofiarować sztandar jednemu z utworzonych pulków polskich, zważwszy, że miasto Belfort, które od początku działań wojennych ulega częstym bombardowaniom dział i płatowców niemieckich, winno iść za przykładem wstawionego miasta Verdun i miasta Paryża i ofiarować Polakom sztandar, pod którym walczyć będą u naszego boku, aby pomścić

swoją Ojczyznę i okrucieństwa popełnione przez Niemców, postanawia po przeprowadzonej dyskusji : ofiarować sztandar jednemu z tworzonych pułków polskich ».

Wreszcie 8 maja 1918, miasto Nancy uchwaliło, co następuje :

« Rada miejska jednomyślnie oświadcza, że miasto Nancy czuje się szczęśliwem i dumnem, iż może ofiarować mężnym strzelcom polskim 3-go pułku 1-szej dywizji sztandar, który ich powiedzie do zwycięstwa ».

*
*
*

Pociąg specjalny, wiozący Prezydenta Rzeczypospolitej p. Rajmunda Poincaré i zaproszonych przez niego gości, opuścił Paryż 21-go wieczorem. Nazajutrz rano długi sznur szarych samochodów wojskowych posuwał się od małej stacji w Szampanji ku odległej o kilkanaście km. rozległej, równej polanie, otoczonej ciemnymi lasami. Na wszystkie strony, jak daleko wzrok sięgnął, błękitniały szeregi polskiego wojska. Na krańcu polany pod kilku brzożami skromny ołtarz polowy, nad nim obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Jeden z polskich kapelanów, ks. Dekowski, odprawiał cichą mszę św., dwaj inni do niej służyli. Muzyki wojskowe grały naprzemian « Boże coś Polskę » i « Kto się w opiekę » — na niejednej twarzy łza błysła.

W środku na kilkanaście kroków od ołtarza stał Prezydent Rzeczypospolitej, mając po prawej stronie Prezesa Komitetu Narodowego Polskiego, p. Romana Dmowskiego, po lewej Ministra spraw zagranicznych, wielkiego przyjaciela Polski, p. Stephena Pichon. Za nimi stało kilku członków Komitetu Narodowego

Polskiego : pp. Franciszek E. Fronczak, Erazm Piltz, Jan Rozwadowski i Józef Wielowieyski, generałowie francuscy, wśród których bohatera postać generała Gouraud, gen. Janin, dowodzący armją czeską, i gen. Archinard, szef Misji wojskowej francusko-polskiej, przedstawiciele armji sprzymierzonych, *attachés* wojskowi w Paryżu : pułkownik Le Roy Lewis, angielski; pułkownik hr. di Costigliole, włoski; porucznik Maverick, amerykański; dalej kapitan Cl. Leveson Gower, wyznaczony przez Rząd angielski do stosunków z Komitetem Narodowym Polskim; major Coolidge, przedstawiający armję amerykańską w Misji francusko-polskiej; przedstawiciele miast ofiarowujących sztandary; dygnitarze, wśród których szef propagandy p. Kłobukowski, były poseł w Brukseli; kilku przedstawicieli kolonji polskiej w Paryżu, mających na czele sędziwego Władysława Mickiewicza, hr. Mikołaja Potockiego i dwóch weteranów z r. 1863, pp. Cieszkowskiego i Popławskiego, wyżsi urzędnicy Misji francusko-polskiej z Radcą stanu p. Tirmanem, dyrektor Polskiego Urzędu spraw cywilnych w Paryżu p. Ludwik Spiess, i wielu innych. Za nimi w oddaleniu stały w ciszy i skupieniu : kolumny piechoty, oddziały artylerji, saperów, lotnictwa i jazdy.

..

Po skończonej mszy świętej, ośmiu chorążych zbliżyło się do ołtarza. Celebrant poświęcił sztandary, poczem zaczął głośno czytać rotę przysięgi. W uroczystem skupieniu składała ją wojsko. Przysięga, ułożona przez Komitet Narodowy Polski, brzmiała :

« *Przysięgam przed Panem Bogiem Wszchemogącym, w Trójcy Świętej Jedyńm, na wierność*

Ojczyźnie mojej Polsce, jednej i niepodzielnej, przysięgam, iż gotów jestem życie oddać za świętą sprawę jej zjednoczenia i wyzwolenia, bronić sztandaru mego do ostatniej kropli krwi, dochować karności i posłuszeństwa mojej zwiędchności wojskowej, a w całym postępowaniu mojem strzedz honoru żołnierza polskiego. Tak mi Panie Boże dopomóż ».

Po przysiędze z tysięcy piersi zagrzmiął okrzyk : « Niech żyje Polska ! » Orkiestry zagrały, a przedstawiciele Paryża, Verdun, Belfort i Nancy składali sztandary w ręce Prezesa Dmowskiego, który im w krótkich słowach dziękował.

Nastąpił przegląd wojska, którego dokonał, obchodząc ustawione szyki, Prezydent Rzeczypospolitej z Prezesem Komitetu Narodowego Polskiego i generałem Gouraud.

*
**

Stańło osiem sztandarów, ustawionych w szereg, otoczonych wartą honorową : sztandary trzech pułków strzelców, artylerji, saperów, lotnictwa i jazdy, — wszystkie nowe, z orłem białym, srebrem szytym na amarancie, — ósmy sztandar, znak kompanji Bajonczyków, niósł porucznik Sobański. Sztandar ten, w którego obronie poległ 29 listopada 1914 roku chorąży Władysław Szujski, sztandar przeszły 42 kulami i noszący napis : *Français et Polonais de tout temps amis*, jest dziś już relikwią, przechowywaną przez Komitet Narodowy Polski, ażeby kiedyś zaświadczył w Polsce o męstwie Polaków we Francji.

Przed sztandary wystąpił Prezes Komitetu Narodowego Polskiego i przemówił, po francusku, do Prezydenta Rzeczypospolitej, jak następuje :

Mowa p. Romana Dmowskiego

« Panie Prezydencie,

« Dzień, w którym głowa Francji i twórca Armji polskiej znalazł się pośród żołnierzy tej Armji, pozo-
stanie niezapomnianym w jej rocznikach. W imieniu
tej Armji, w imieniu Komitetu Narodowego Polskiego
i wszystkich moich rodaków, witam Cię i proszę o
przyjęcie wyrazów głębokiej wdzięczności za Twój pa-
miętny Dekret z dnia 4 czerwca 1917 r., który
powołał do życia samodzielną Armję polską, i za ten
zaszczyt, który jej sprawiłeś, uświetniając dzisiejszą
uroczystość swoim udziałem.

« W tych aktach pozwalamy sobie widzieć konty-
nuację ścisłej przyjaźni, łączącej Francję z Polską,
przyjaźni posiadającej swą dawną i piękną tradycję,
jak i braterstwo broni dwóch narodów, które nie od
dziś datuje.

« Widzimy je również w pięknym geście miast fran-
cuskich, które sztandary polskim pułkom ofiarowały :
Paryża, stolicy nie tylko samej Francji, lecz i cywili-
zacji Zachodu, Verdun'u i Belfort'u, dwu sławnych
warowni, których nazwy zostaną na zawsze uwień-
czone chwałą, Nancy, drogiego miasta Lotaryngji, z
którem nas wiążą cenne wspomnienia króla Stanis-
ława.

« Polska oddawna widziała w tryumfach Francji
zwycięstwo swojej sprawy. I Polska pojmowała
zawsze, że jej nieszczęścia głęboko są odczuwane
przez naród francuski. Mamy głęboką wiarę, że Ty,
Panie Prezydencie, i mężowie, stojący na czele rządu
francuskiego, w swem dążeniu do zwycięstwa i do
zapewnienia światu trwałego pokoju, obejmujecie

myślą sprawę Polski, sprawę narodu, najwięcej ze wszystkich dotychczas pokrzywdzonego, że Francja i jej sprzymierzeńcy uznali stanowisko, jakie Polsce się słusznie należy w wielkiej rodzinie narodów. Ze swej strony możemy Cię zapewnić, że pragnieniem Polski, która nigdy się nie pogodziła ze swem poniżeniem, i która, z chwilą wybuchu tej wojny, zwróciła swe wysiłki do narodowego zjednoczenia i niepodległości, że najgorętszem jej pragnieniem jest przyczynić się, o ile jej siły pozwolą, do zwycięstwa Aljantów, a w przyszłości w ścisłym związku z Francją i innymi narodami zachodu, współdziałać utrzymaniu trwałego i sprawiedliwego pokoju i pracować dla postępu wspólnej nam cywilizacji, którą ojcowie nasi we wschodniej Europie szerzyli i za którą obficie krew przelewali. »

Następnie zwrócił się po polsku do żołnierzy w te słowa :

« Żołnierze Wojska Polskiego !

« Oto sztandary, z którymi występujecie do boju, jako Armja polska, samodzielna, walcząca w imię Polski. Już się ten bój rozpoczęli, pierwszy pułk strzelców już stoi na pozycjach, na których krew polska już się przelała. Wstępujecie w ten bój nie tak, jak wielu nieszczęsnych naszych braci, nie jako niewolnicy, pędzeni przez obcych za obcą im sprawę, ale jako wolni synowie Polski, idący w walkę za wyzwolenie ojczyzny, za wyparcie waszej ziemi z rąk wroga. Walczycie o to, by ojczyzna nasza, rozdarta, podzielona przez sąsiadów, była napowrót jedną, tak jak jest jedną w waszych sercach — o czem najlepiej świadczy to, że ze wszystkich, bez wyjątku, ziem Polski zebraliście się w tych szeregach. Walczycie o to, by panowanie obce i wyzysk kraju naszego przez obcych raz na

zawsze ustał, byśmy napowrót zostali gospodarzami u siebie, w Polsce wolnej i niepodległej. Walczycie wreszcie o Polskę nową, odrodzoną, jednakową Matkę dla wszystkich swoich dzieci, w której wszyscy jednakowo będą obywatelami, złączonymi w pracy dla jej pomyślności, jak dziś złączeni jesteście w boju o jej wolność. O tem pamiętajcie, Wy, Synowie ludu polskiego, którzy tu w szeregach stoicie, spełniając względem ojczyzny swój obowiązek najświętszy, tem samem zaświadczać o swoich w niej prawach.

« Przeciw komu walczycie ?

« Przeciw tym, co rozdarli naszą ojczyznę, co postanowili nasz naród wytepić, a przynajmniej zmniejszyć i zubożyć, w niewolników swoich na wieczne czasy zamienić. Przeciw Niemcom, odwiecznym wrogom naszym, którzy nam szmat za szmatem ziemię naszą wydzierają, którzy nam nawet mowę polską usiłują odebrać, którzy, niegdyś obmyśliwszy i wykonawszy rozbiór Polski pomiędzy trzy państwa, dziś całą naszą ojczyznę chcą ujarzmić. Przeciw Austrii, która zmuszona częściowo uznać nasze narodowe prawa, uczyniła rządy w swoim zaborze rządami niesprawiedliwości, zepsucia politycznego i bezwzględnego wyzysku.

« Trzeci sprawca rozbioru naszej ojczyzny już ziemię polskie utracił i dziś, bezsilny, sam zagrożony jest ujarzmieniem przez Niemców.

« Z kim idziecie w tę walkę ?

« Z narodami, które do krzywd Polski nigdy się nie przyczyniły, w których ojcowie nasi zawsze widzieli sojuszników Polski, i w których zwycięstwie my jedynie widzimy ocalenie naszej ojczyzny : z Francją, o którą zawsze opierała się nasza walka o wolność, z

którą tyle serdecznych węzłów oddawna nas łączy; z Anglią, która nie pierwszy raz zaświadcza swą sympatię dla naszej sprawy i dla naszej walki o wolność; z Włochami, które niedawno własną wolność i zjednoczenie wywalczywszy, tem żywiej odczuwają nasze dążenia; z wielką Rzeczpospolitą Amerykańską, z którą nas łączą imiona Kościuszków i Pułaskich, która miliony naszych rodaków gościnnie przyjęła na swej ziemi.

« Głowa Francji, przedstawiciele sprzymierzonych wielkich narodów i ich walecznych armij znajdują się tu dziś między nami, zaświadczać o tem, że się łączą z naszą walką o wolność, że przyjmują naszą niewielką armję do zastępów walczących o tę wolność wojowników. Stwierdziły swą łączność z naszą sprawą i miasta Francji: Paryż, Verdun, Belfort i Nancy, które wam te sztandary ofiarowały. My, ze swej strony, zaświadczamy im, że wielka ich sprawa jest naszą sprawą, i potwierdzimy te słowa czynem.

« Potwierdzi je żołnierz polski, który pod okrytym w wiekowych bojach sławą naszym sztandarem Orła Białego, okaże się godnym nieskalanych rycerzy, którzy ten sztandar zawsze wysoko nosili, jako sztandar wielkiego narodu, sztandar cywilizacji i wolności. »

Wreszcie zakończył znów po francusku :

« Panie Prezydencie,

« Stworzyłeś swym dekretem tę Armję, która dziś przed Tobą stoi i jako Szef Francji dałeś nam możność podnieść ponownie sztandar Polski.

« Jako Szef Francji i przedstawiciel sprawy Aljantów, zechciej wręczyć te sztandary Armji polskiej, która dziś swej zwierzchniej władzy nie posiada, ale która jest pewna, że ją posiadzie za sprawą Francji i jej Aljantów.

« Niech powiewają one obok sztandarów Francji i narodów sprzymierzonych, niech prowadzą żołnierza polskiego do zwycięstwa w walce za wielką sprawę wolności świata, za sprawę Aljantów, która jest równie drogą Francji i Polsce! »

Prezydent Poincaré odpowiedział jak następuje :

Mowa Prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej

« Panowie,

« W imieniu Francji składam hołd sztandarom, które miasta Paryż, Nancy, Belfort i Verdun ofiarowały Armji polskiej, tworzącej się pod przewodem Komitetu Narodowego Polskiego ; Paryż, który od półtora stulecia przyjmował zawsze z gotowością i wzruszeniem synów Polski męczeńskiej ; Paryż, gdzie Kościuszko przeżywał promienne chwile swej młodości i czarne godziny u schyłku życia ; Paryż, skąd podążył on za morza bronić młodej Rzeczypospolitej, jako adjutant Waszyngtona i towarzysz broni Lafayette'a. Ofiarował sztandar swój Paryż, który oklaskiwał z zapalem wzniosłe poezje Mickiewicza, otworzył mu z radością podwoje *Collège de France* i następnie oplakiwał go, jak syna rodzzonego, gdy zmarł w Konstantynopolu. Jego zwłoki, przeniesione do Krakowa, spoczywają obok Sobieskiego, Kościuszki i Poniatowskiego, marszałka wojsk napoleońskich. Ofiarowało sztandar miasto Nancy, które wyrażając wiernie wdzięczność całej Lotaryngji, wzniosło pomnik « Stanisławowi dobroczyńcy » na przepięknym Placu Królewskim, ozdobionym dziełami sztuki genialnych artystów Hira, Guibala, Jana Lamour. Nancy, które w kaplicy

Bon Secours, wzniesionej na wzór świątyń polskich, przechowuje grobowiec Katarzyny Opalińskiej, mauzoleum Stanisława i serce Marji Leszczyńskiej; Nancy, którego wdzięk królewski znieważają codziennie pociski i bomby i które zazdrośnie strzeże przed zakusami wroga swoje pałace, swoje fontanny i portyki, bezcenne skarby, pozostawione przez dobrego króla Polski starej stolicy Lotaryngji. Belfort — czujna strażnica, którą Niemcy już w wojnie poprzedniej napróżno usiłowały zaskoczyć i zniszczyć, a której w obecnej chwili tylko zdaleka grozić poważają się jeszcze. Nie mógł nie współczuć długim mękom Polski Belfort, który czujnym okiem spogląda na Równinę Alzacką, świadek żałośny cierpień znoszonych przez pół wieku pod obcem jarzmem przez prowincje francuskie. Wreszcie Verdun, którego sławne imię dźwięczeć będzie w ludzkości po wsze czasy, jak pieśń zwycięstwa i wyzwolenia. Verdun, opoka prawa i reduta wolności; Verdun, które poświęcając się ofiarnie dla Francji, poświęciło się jednocześnie na rzecz wszystkich ludów uciśnionych i zasłużyło na wdzięczność świata.

« Przez takie miasta ofiarowane, sztandary polskie godne są zaiste szlachetnego narodu, którego odrodzenie zwiastują, i dzielnych wojsk, które je na bój prowadzą.

« Święte emblematy, podobne w waszej nowej świętości sławnym chorągwiom Piastów i Jagiellonów, wy odradzacie czasy bohaterskie, gdy na amarantowym sztandarze bojowym Orzeł Biały rozwijał dumnie swe skrzydła. Jakież tłumy wspomnień powstają na wasz widok w pamięci Polski i Francji. Jakiegoż świetnego znaczenia nabieracie w oczach wszystkich narodów sprzymierzonych.

« Te sztandary polskie przywodzą na pamięć Francji i obraz oburzenia, którem gorzała ona od początku, na widok męki narodu polskiego i rozczłonkowania jego ojczyzny; i długotrwałą przyjaźń, niegdyś zbyt często bezsilną, którą zachowaliśmy dla niedoli Polski; i przyjęcie braterskie tyłu wygnańcom okazane; i krwi francuskiej i polskiej wspólny przelew; i walki w szeregach Armji napoleońskiej; a potem, w czasach bliższych, te same ciężkie przejścia wspólnie przeżyte w 1870 r.

« A bliżej jeszcze, sztandary polskie składają świadectwo świetnym czynom polskich ochotników w obecnej wojnie i są odgłosem tyłu protestów, które słyszeliśmy w ogniu bitew z ust żołnierzy poznańców, którzy dość już mają przymusowego zaciągu do pruskich szeregów.

« Dla dzielnych żołnierzy tu obecnych i dla Polski całej macie, o sztandary! siłę symbolu potężniejszą, o wiele jeszcze i bardziej świętą. Jesteście ojczyzną żyjącą, jesteście przeszłością odradzającą się w teraźniejszości, jesteście jutrenką wschodzącą po ciemnej nocy, wolnością po ujarzmieniu. Odtąd nie pod obcym znakiem walczyć będą synowie Polski: mieć będą odtąd barwy własne. Przybyli tłumnie z za oceanu tworzyć będą armję samodzielną, walczącą obok Aljantów nie tylko o ideal wspólny, ale i o własny ideał narodowy. Dnie zbawczego podniecenia, dnie nadziei i zmartwychwstania!

« Naród, który pomimo przemocy i ucisku zachował nienaruszenie narodową obrębność, który wytrwał namiętnie przy swych tradycjach narodowych, który nigdy nie pozwolił zagłuszyć swego głosu, lub stłumić swoich dążeń, którego dusza nieśmiertelna wystrzeliła

przepięknym kwiatem sztuki i literatury — naród ten zrywa się oto do nowego pochodu krzyżowego.

« Sztandary, bądźcie dla niego wyobrażeniem sprawiedliwości niewzruszonej, bądźcie zapowiedzią jego przywróconego zjednoczenia i państwowości odbudowanej. Wskreszcie w pamięci jego dzieci okrutne doświadczenia jego tułactwa i gorzkie nauki nieubłaganej historii. Pobudźcie ich do czynów twórczych! Zagrzejcie do usiłowań najwyższych!

« Oczy świata całego na Was są zwrócone. Los Polski mógłżeby mu być obojętnym? Nawet Niemcy uznały, że nie są nań obojętne i próbowały oszukać opinię powszechną. Ale po Belgji, Polska wie dzisiaj, co są warte obietnice germańskie. W ambicji króla pruskiego leży źródło jej nieszczęść, jej ziemia stałaby się łupem mocarstw niemieckich, gdyby od nich miały być znowu zależne jej losy. Ci, co zdeptali prawa Alzacji i Lotaryngji i Belgji, mogą mieć wciąż na ustach słowa o sprawiedliwości i wolności, — nikt im nie uwierzy. Przeciwnie, wszystkie narody niewolne, Polacy, Czesi, Jugosłowianie, Włosi pokładają całą swoją ufność w powodzeniu naszego oręża.

« W dniu gdy Prezydent Wilson wystąpił obok Aljantów, oświadczył on, że odbudowanie zjednoczonej i niepodległej Polski jest warunkiem zasadniczym przyszłej równowagi europejskiej. Kierownicy rządów angielskiego, włoskiego i francuskiego, świeżo zebrani w Wersalu, podejmując tę samą myśl zasadniczą, uzupełnili ją, głosząc, że Naród Polski musi mieć swobodny dostęp do morza.

« Uroczysta deklaracja, do której urzeczywistnienia bliskiego chcą Aljantom dopomóc ci oto dumni żołnierze! Przyszłość całego narodu spoczywa w zwojach polskich sztandarów. Któż z was, Polacy, któż z was,

Francuzi, mógłby wątpić o jutrze? Nie po to przecie, by odstąpić praw lub zdradzić wolę bratnich narodów walcząca Francja oto już cztery lata wkrótce na swej krwią zalanej ziemi. Nie po to, by pozostawić Europę i świat cały pod stałą groźbą imperjalizmu pruskiego, niemieckich napaści i zamachów śle szlachetna Ameryka setki tysięcy swojej tęgiej młodzieży. Przybywają oni tłumnie i ochoczo, aby połączyć się z zastępami generała Pershing'a i zmierzyć się z wrogami rodzaju ludzkiego. I tak Orzeł Biały może znów rozwinąć swe skrzydła. Wkrótce unosić się on będzie w blasku wypodzonego nieba i w promieniach zwycięstwa. »

Obydwie mowy powitane zostały oklaskami. Mowę pana Prezydenta Poincaré powtórzył donośnym głosem po polsku porucznik Giżycki. W czasie mowy Prezesa Dmowskiego zdarzyło się, że w chwili gdy wypowiadał on słowa: « Trzeci sprawca rozbioru naszej ojczyzny już ziemię polską utracił i dziś, bezsilny, sam zagrożony jest ujarzmieniem przez Niemców... », zerwał się silniejszy powiew wiatru i wpadł między stojące przed mówcą sztandary, które załopotaly głośno, jakby w odpowiedzi.

*
*
*

Przed wręczeniem wojsku sztandarów, udekorował Prezydent Rzeczypospolitej sztandar Bajorczyków, przypinając doń krzyż wojskowy. Odczytano przy tem następujący rozkaz do armji:

« General Głównodowodzący wymienia w rozkazie dziennym armji drugą kompanję (polską) drugiego pułku marszowego, pierwszego pułku cudzoziemskiego.

« Oddział pierwszorzędny, którego poświęcenie i duch ofiary objawiły się szczególnie dnia 9 maja 1915 r., gdy postawiony na czele kolumny atakującej Białe



Szańce (Ouvrages Blancs) zdobył w sposób świetny bronione uporczywie pozycje nieprzyjacielskie. Nie zatrzymał się aż dopiero po osiągnięciu wyznaczonych sobie punktów pomimo strat bardzo ciężkich ».

Słów rozkazu słuchano w skupieniu. Z żołnierzy polskiego oddziału, których ten sztandar powiódł w r. 1914 ze szkoły w mieście Bajonnie do boju, pozostało już tylko trzynastu. Po tym wstępie Prezydent Rzeczypospolitej odbierał kolejno sztandar po sztandarze z rąk każdego z chorążych i wręczał je szefom oddziałów, najpierw dowódczom trzech pułków strzelców, pułkownikom: Jasińskiemu, Bereckiemu i Pachuckiemu, potem naczelnikom oddziałów: artylerji, saperów, lotnictwa i szwoleżerów. Każdy z nich brał sztandar w ręce, przyciskał do ust znak amarantowy i podawał dłoń Prezydentowi na znak ślubowania. W końcu Prezydent Rzeczypospolitej i Prezes Dmowski wyszczególnili podaniem ręki oficera 1-go pułku, który parę dni przedtem dowodził wycieczką z okopów polskich na linię niemiecką.

*
* *

Uroczystość zakończyła się defiladą wojska, dowodzoną przez pułkownika Jasińskiego. Przy dźwiękach muzyk wojskowych, we wzorowym porządku a z fantazją, przemaszerowały bataljony piechoty i oddziały pomocnicze, — wyciągnięte szable oficerów oddawały ukłon wojskowy. W szeregowcach znać było świetny materiał żołnierski, przeprowadzony przez dobrą chociaż krótką szkołę, a owiany zapalem służenia wielkiej sprawie. Klusem przebiegła baterja artylerji; — w pełnym galopie, jak do ataku, przeleciał szwadron jazdy... Myśl obecnych szła w przeszłość, sięgała w przyszłość, biegła w strony dalekie...

*
**

W sali ratuszowej małego a sławnego miasteczka podejmował Prezydent Rzeczypospolitej swoich gości śniadaniem. Orkiestra grała wojskowe melodje francuskie z XVII i XVIII wieku, — zakończyła odegraniem *Jeszcze Polska nie zginęła* i *Marsyljanki*, których obecni wysłuchali stojąc. Już o 2-iej po południu pociąg Prezydenta wracał do Paryża.

Na miejscu zostało Polskie Wojsko, mające już własne sztandary. Na to wojsko zwrócone są dziś oczy całej Polski, zajętej, gnębionej i wyniszczanej przez wroga.

Jeden z wybitnych publicystów francuskich powiedział, pisząc o naszej uroczystości z 22 czerwca: « Tylko żelazo rodzi rasy i narody. Bez niego niema powstania. Bez niego niema obrony. W ostatniej linji jemu powierzyć trzeba swe losy. »

Losy Polski powstającej będą w rękach wojska polskiego. Niechaj ono wie o tem, więc niech wzrasta w liczbę, w sprawność i w dzielność. Nadejdzie dzień, kiedy po trudach, cierpieniach i walkach do wolnej Ojczyzny powiodą je jego *sztandary*.

1923

2404



Biblioteka Uniwersytecka
w Warszawie



1001170625

